



Nasza Parafia



Pismo redagowane przez wiernych obu parafii w Obornikach Śląskich

e – mail: naszaparafia@sds.pl, <http://www.naszaparafia.sds.pl>

Hymn na cześć
uśmiechu
ułożony przez

św. Joannę
Berettę Mollę



Uśmiechaj się do Boga, od którego każdy dar pochodzi.

Uśmiechaj się do Boga Ojca w modlitwach coraz bardziej doskonałych.

Uśmiechaj się do Ducha Świętego.

Uśmiechaj się do Jezusa idąc na Mszę św., do Komunii św., podczas nawiedzenia.

Uśmiechaj się do tego, który uosabia Chrystusa – Ojca Świętego, wyznając wiarę.

Uśmiechaj się do Najświętszej Maryi Panny – wzoru, do którego mamy dostosować nasze życie, tak aby ten, kto patrzy na nas, mógł żyć lepiej i po Bożemu myśleć.

Uśmiechaj się do Anioła Stróża, dlatego, że został nam dany przez Boga, aby nas zaprowadzić do raju.

Uśmiechaj się do rodziców, braci i siostr nawet wtedy, kiedy nakładają na nas obowiązki, które sprzeciwiają się naszej pysze, ponieważ mamy być iskrami radości.

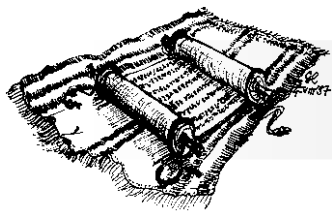
Uśmiechaj się zawsze przebacząc zniewagi.

Uśmiechaj się do wszystkich, których Pan posyła do nas w ciągu dnia.

Świat poszukuje radości, ale jej nie odnajduje, ponieważ jest oddalony od Boga. My, zrozumiawszy, że radość pochodzi od Jezusa, z Jezusem w sercu niesiemy radość. On będzie siłą, która nam pomaga.

Ze zbioru modlitw św. Joanny 1998 r. Hymn zamieszczony w wydawnictwie „Gianna. Uśmiech Boga”.

Z książki „Obronić godność małżeństwa i rodziny Św. Joanna Beretta Molla”



Słowo na dziś

Do tańca i do różańca

Człowiek nie jest samotną wyspą. Codziennie budujemy relacje z ludźmi, których spotykamy. Do jednych podchodzimy z dystansem, a przed innymi potrafimy się otworzyć.

Tak tworzą się trwałe znajomości, przyjaźnie i związki ż do śmierci. Lubimy otaczać się ludźmi, których określamy przysłowiowym mianem, że są tańca i do różańca. Można z nimi porozmawiać o bardzo poważnych sprawach i jednocześnie pośmiać się do łez nawet bez szczególnego powodu. Do takich osób należał chyba św. Paweł, skoro w swoim liście pisze: *Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku* (Flp 4,12). że w tym tkwi klucz do jego apostołskiego sukcesu. Tekst listu do Filipian jest jednym wielkim wezwaniem do radowania się. Jego adresaci niewątpliwie nie tylko słyszeli o radości, ale widzieli ją w zachowaniu Apostoła, który wskazuje na jej źródło: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Flp 4,13). tej radości rodzą się szczerza wdzięczność i uwielbienie: *Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków. Amen* (Flp 4,20).

Tylko jedno zdanie z aktualnego w liturgii fragmentu Pawłowego listu burzy tę atmosferę radości: *A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę* (Flp 4,19). ono bardzo optymistycznie, ale nauczeni życiowym doświad-

zeniem podchodzimy do niego z nieufnością. Bóg zaspokoi każdą moją potrzebę? Przecież wiele razy zdarzyło się, że gorliwie prosiłem o coś dobrego, a nie zostałem wysłuchany. Czy można więc zaufać św. Pawłowi?

Podobne dylematy rodzą się wtedy, gdy na owoce naszej modlitwy patrzymy jedynie przez pryzmat doczesności – tego, co jest nam potrzebne tu i teraz. Kiedy zaś nieustannie mamy przed oczyma perspektywę ucztu niebieskiej, sytuacja wygląda inaczej. Potrafię wtedy wyciągnąć właściwy wniosek: Bóg widzi więcej, Bóg pragnie mojego szczęścia, On zaprasza mnie na wieczną ucztę do nieba.

Człowiek, który często myśli o powołaniu do świętości, *do wszystkich warunków jest zaprawiony*. traci radosnego usposobienia nawet w obliczu najtrudniejszych doświadczeń. Wie, że dzięki mocy i miłości Ojca zdoła pokonać wszelkie przeszkody.

Ta radość połączona z zaufaniem do Boga jest najskuteczniejszym środkiem naszego apostołowania. Tą drogą mogą dotrzeć nawet do człowieka, który czuje, że nie ma już dla niego nadziei.

W październiku częściej myślę o Maryi. Oczyma wyobraźni widzę Jej obrazy. Chyba nie spotkałem takiego, na którym się uśmiecha. Czy była smutna? Czy tańczyła na weselu w Kanie Galilejskiej? Trzeba nam pamiętać, że radość to nie tylko uśmiech na twarzy – prawdziwa radość dotyka serca.

Ks. Sławomir Noga

Odnowienie ślubów

Z okazji peregrynacji relikwii św. Joanny w naszych parafiach odbędą się uroczyste Msze św. z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich oraz specjalnym błogosławieństwem: w kościele św. św. JTiAP w niedzielę 12 października o godz. 19.00, a w kościele NSPJ w ponie-

dzialek 13 października o godz. 18.30. Wszystkich małżonków zapraszamy do uczestnictwa. Nieczęsto zdarza się bowiem możliwość odnowienia ślubów małżeńskich, a błogosławieństwa dla małżonków i rodzin nigdy nie jest za wiele. Poniżej zamieszczamy program.

'Obronić godność małżeństwa i rodziny'

PLAN PEREGRYNACJI
relikwii Joanny Beretty Moll
w parafii św JTiAP

NIEDZIELA, 12.10.2008

18.15 – Powitanie relikwii i wprowadzenie do kościoła

19.00 – Uroczysta Msza św. z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich i specjalnym błogosławieństwem

20.15 – 22.00 Czuwanie w intencji małżonków, narzeczonych i zakochanych

PONIEDZIAŁEK, 13.10.2008

8.30 – Msza św. w intencji dzieci nienarodzonych z uroczystym błogosławieństwem dla rodziców oczekujących dziecka

9.30-11.00 oraz **15.00-16.00** – Okazja do indywidualnego **czuwania**

16.00 – Nabożeństwo różańcowe dla dzieci ze specjalnym błogosławieństwem

17.00 – Nabożeństwo różańcowe w intencji rodzin naszej parafii

18.00 – Uroczyste zakończenie peregrynacji i przekazanie relikwiarza do parafii NSPJ

PLAN PEREGRYNACJI
relikwii Joanny Beretty Moll
w parafii NSPJ

PONIEDZIAŁEK, 13.10.2008

18.00 – Powitanie relikwii i wprowadzenie do kościoła

18.30 – Uroczysta Msza św. z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich i specjalnym błogosławieństwem

20.00 – Różaniec w intencji rodzin naszej parafii i błogosławieństwo dla matek oczekujących dziecka

21.00 – Apel Jasnogórski

WTOREK, 14.10.2008

7.00 – Msza św. w intencji rodzin naszej parafii przeżywających kryzysy

8.00-17.00 Indywidualna modlitwa różnych grup

17.00 – Nabożeństwo różańcowe dla dzieci ze specjalnym błogosławieństwem

18.00 – Przekazanie relikwii do parafii w Strupinie

Wszystkich Świętych – zmiana!

1 listopada 2008 r. (sobota) to uroczystość Wszystkich Świętych. Msze św. w kościele NSPJ będą o godz. 7.00 oraz 9.45, a w kościele św. JTiAP o godz. 8.30 oraz 11.00. **Msza św. na cmentarzu zostanie odprawiona o godz. 12.00** – inaczej niż w latach poprzednich. Mszy św. o 12.30 oraz wieczornych nie będzie.

2 listopada w niedzielę (Dzień Zaduszny) zapraszamy wszystkich chętnych na godz. 15.00 na cmentarz do wzięcia udziału w procesji i modlitwie

Podziękowania

Akcja Katolicka składa serdeczne podziękowania Zarządowi Gminnej Spółdzielni, a szczególnie Prezesowi panu Marianowi Sobiło za stałą pomoc materialną i finansową, którą nas wspiera od początku naszej działalności do dnia dzisiejszego. Pan Prezes Marian Sobiło nigdy nie odmówił nam swojego wsparcia, jest naszym stałym, poważnym i niezawodnym sponsorem w każdej dziedzinie naszej działalności.

Mam nadzieję, że w dalszym ciągu współpraca ta będzie układała się jak dotychczas za co z góry składamy serdeczne: Bóg zapłać!

Prezez A.K – Czesława Wróbel

Św. Joanna Beretta Molla

ŚWIADECTWO MĘŻA (fragmenty)

Joasiu! Pozwól, że jeszcze raz Cię zawołam Twym słodkim imieniem, nie poprzedzając go tytułem błogosławiona, jak Cię teraz należy nazywać. (...)

Twoim bezgranicznym marzeniem, jako żony, było mieć dzieci. Dużo dzieci. Wspaniałych i dobrych. (...)

Za każdym razem, gdy oczekiwałaś dziecka, ileż było w Tobie modlitwy, ufności w Bożą Opatrzność a także ile męstwa w cierpieniach! Przy każdym porodzie cóż za hymn dziękczynienia wznosiłaś ku Bogu!

Chciałaś, aby zaraz po chrzcie, jak tylko skończą się ceremonie, każde z dzieci było ofiarowane i powierzone szczególnej opiece Matki Bożej Dobrej Rady.

Pragnęłaś następnego dziecka. Modliłaś się o nie i prosiłaś innych o modlitwę, aby Bóg Cię wysłuchał. I Bóg wysłuchał. Ta łaska Boża wymagała jednak ofiary z Twojego życia. I złożyłaś Twe życie w ofierze. Zmuszona poddać się operacji z racji olbrzymiego włókniaka macicy, jaki pojawił się w czasie Twojej ostatniej ciąży, poprosiłaś, bez najmniejszego wahania, aby chirurg troszczył się w pierwszym rzędzie o uratowanie życia Twego dziecka, aby ratował ciążę. To Twoje bezgraniczne zaufanie w Bożą Opatrzność i pewność skuteczności modlitwy dały Ci odwagę do tej decyzji.



Ileż Ty wycierpiałaś przez tę operację i z jaką radością dziękowałaś Bogu, że dziecko zostało uratowane! A przecież Ty – lekarz i pediatra – dobrze wiedziałaś, że w tych okolicznościach chronić mające się urodzić dziecko, znaczy wystawić na niewątpliwe niebezpieczeństwo Twoje życie.

Znie dającą się porównać siłą ducha i z niezmiennym zaangażowaniem kontynuowałaś Twe posłannictwo matki i lekarza.

Pamiętam, że właściwy Ci uśmiech i radość z piękna, żywości i zdrowia naszych dzieci, były wiele razy przyprószone wewnętrznym zmartwieniem.

Drżałaś i martwiłaś się, że dziecko które nosiłaś w Twym łonie, mogłoby się urodzić upośledzone. Modliłaś się i modliłaś, aby tak się nie stało.

Przez te długie miesiące nie wspomniłaś mi jednak nawet słowem o tym, o czym jako lekarz wiedziałaś, że Cię czeka. Z pewnością, abym nie cierpiał.

Martwiło mnie to Twoje porządkowanie w milczeniu, dzień po dniu, każdego zakątka w naszym domu, każdej szuflady, każdego ubrania, każdej rzeczy osobistej, jak przed daleką podróżą.

Gdy stawało się coraz bardziej prawdopodobne, że jest niemożliwe uratować Ciebie i dziecko którego oczekiwałaś, nigdy nie zwątpiłaś w Bożą Opatrzność. Modliłaś się, byście się uratowały oboje, choć byłaś gotowa poświęcić własne życie.

Kochałaś naszą trójkę dzieci wcale nie mniej niż to czwarte, które nosiłaś w swym łonie. Jestem tego pewny. Dla Ciebie to dziecko miało te same prawa co Pierluigi, Mariolina albo Lauretta. Jednak prawo do życia tego dziecka, które rozwijało się jeszcze pod Twoim sercem, wymagało Twego szczególnego zaangażowania, które w tych bolesnych okolicznościach zażądało od Ciebie ofiary z Twego życia.

Wiedziałaś, że udział matki w wychowaniu, nauczaniu i kształtowaniu naszych dzieci jest niezastąpiony. Jednak w Twojej pokorze, a przede wszystkim w Twoim całkowitym zawierzeniu Bożej Opatrzności byłaś przekonana, że nie jesteś niesprawiedliwa wobec trójki naszych dzieci, bo w tej bolesnej sytuacji, dzieckiem które najbardziej potrzebowało Twojej pomocy – pomocy, której koniecznie trzeba było udzielić – było dziecko w Twoim łonie. I chociaż obowiązku wychowania, nauczania i kształtowania naszych dzieci wcale nie uważałaś za mniej ważny od obowiązku zagwarantowania im przyjscia na świat po poczęciu, Ty ich wychowanie, nauczanie i kształtowanie powierzałaś Bożej Opatrzności, gdy macierzyński obowiązek urodzenie nowego dziecka zażądał od Ciebie ofiary z Twego życia.

Kilka dni przed porodem, głosem zdecydowanym a równocześnie serdecznym i spokojnym, spoglądając spojrzeniem tak głębokim, że go nigdy nie zapomniałem, powiedziałaś mi: „Jeśli musicie wybierać między mną a dzieckiem, to żadnego wahania: wybierzcie – żądam tego – wybierzcie dziecko. Ratujcie dziecko”.

Zrozumiałem, chociaż zrobiłaś wszystko co możliwe by ukryć przede mną Twe rozdarłe serce matki i żony z powodu tego dylematu. O, ileż ten wybór musiał kosztować Ciebie, która tak kochałaś nasze dzieci, męża i życie! Ja również drżałem i cierpiałem z Tobą.

Rankiem, w Wielką Sobotę, przeżyliśmy niewypowiedzianą radość – jako dar od Boga otrzymaliśmy dziecko, na które czekaliśmy: Giannę Emmanuele.

Po kilku godzinach rozpoczęły się Twoje niesłychane cierpienia. Cierpienia ponad Twoje

siły, które sprawiły, że co chwila wołałaś Twojej matki, która była już w Niebie.

Wiedziałaś, że musisz umrzeć i czułaś, jak serce Ci się rozdziera, że zostawiasz nasze maleńkie dzieci. Mi z tego się jednak nie zwierzyłaś.

Gdy wzięłaś w ramiona nasze nowo urodzone dziecko, patrzyłaś na nie z największą miłością, wzrokiem, który zdradzał niewypowiedziane cierpienie, że już się nim nie ucieszysz, nie wychowasz i więcej nie zobaczysz. W tym jednak momencie też mi nawet nie wspomniałaś o Twoim lęku a tym bardziej o Twojej pewności, że musisz umrzeć.

Pamiętam, jak powiedziałaś mi w środę rano, ze spokojem tak głębokim, że zdawał mi się z tamtego świata: „Piotrze, teraz jestem uzdrowiona. Piotrze, byłam już po drugiej stronie i gdybyś wiedział, co widziałam. Któregoś dnia Ci to opowiem. Ponieważ jednak byliśmy zbyt szczęśliwi, czuliśmy się zbyt dobrze z naszymi wspaniałymi dziećmi, pełnymi zdrowia i łaski oraz z całym błogosławieństwem Nieba, odesłali mnie na Ziemię, abym jeszcze pocierpiała, gdyż nie wypada stanąć przed Panem, nie wycierpiawszy wiele”.

To był dla mnie i pozostanie Twój testament radości i cierpienia.

Potem przyszły na ciebie cierpienia jeszcze większe.

W czwartek i piątek, gdy już nie dałaś rady spożyć hostii, tak bardzo pragnęłaś przyjąć Jezusa Eucharystycznego, aby przynajmniej dotknął Twych warg.

Był przy Tobie święty kapłan, Ojciec Olinto Marella.

Bóg nie mógł wysłuchać, nie wysłuchał mego płaczu, błagań i ślubów, kiedy – powstrzymując ciągle łzy – usługiwałem do Mszy Świętej Ojcu Marella w kaplicy szpitalnej. Nie mógł wysłuchać modlitw naszych dzieci, modlitw tego świętego kapłana, modlitw naszych bliskich i tego mnóstwa ludzi, którzy drżeli o Twoje życie, jakbyś należała do ich rodziny.

W agonii powtórzyłaś kilka razy: Jezu, kocham Cię! Jezu, kocham Cię!

Prosiłaś mnie w środę wieczorem, byś wróciła do domu, ale lekarze – zdecydowanie nam to odradzali. Wróciłaś w sobotę wieczorem, w ostatnim stadium agonii. Być może i Ty słyszałaś głosy naszych dzieci, które budziły się w pokoju obok. Niemalże w tym samym momencie wszedłaś do Nieba.

Nasze spotkanie na Ziemi, nasz wzajemny zachwyt sobą na Ziemi skończył się, ale czuliśmy i czujemy do dzisiaj, że jesteś bardzo blisko i opiekujesz się nami z Nieba.

Ileż razy powracają mi na pamięć cztery pytania, jakie postawił mi Pierluigi, nasz najdroższy pierworodny, gdy wychodziliśmy z kościółka Ponte Nuovo, po Twojej Mszy pogrzebowej. Nie miał on wówczas jeszcze pięć i pół roku, a zapytał mnie z crescendo, które mi ścisnęło serce: „Mama widzi mnie nadal?... Mama słyszy mnie nadal?... Mama dotyka mnie nadal?... Mama nadal o mnie myśli?...” Moją odpowiedzią było „tak” wypowiedziane cztery razy, podyktowane wiarą i zaufaniem do Jezusa. Dzisiaj powtórzyłbym te tak z tym samym zaufaniem.

Nie minęły dwa lata, a misterium cierpienia i śmierci ponownie nawiedziło nasz dom. Nasza słodka i dobra Mariolina dołączyła do Ciebie w Niebie. Nie miała jeszcze siedmiu lat. Odtąd przyzywam ją jako słodką opiekunkę i zwracam się do niej, gdy czuję się zmęczony. Gdy tylko przyjechaliśmy ze szpitala w Imperia do Mediolanu, do szpitala Niguarda, powiedziała mi z miłością, jako swe ostatnie słowa: „Tatusiu, wracaj do domu. Jesteś zmęczony”.

„Szczęśliwa Mariolina, jest w Niebie razem z Mamą” – to były pierwsze słowa Pierluigiego i Laury, gdy tylko wrócili z Imperia. Ta ich pewność zahamowała mój płacz i sprawiła, że ponownie usłyszałem Jezusa, gdy napomina nas, że jeśli nie staniemy się mali, jak dzieci, nie wejdziemy do Królestwa Bożego.

Piotr Molla

Materiał przetłumaczył, opracował i wygłosił podczas spotkania jubileuszowego rodzin na Jasnej Górze – o. Kazimierz Lubowicki OMI

źródło http://mitrojan.rzeszow.opoka.org.pl/gian-na_molla/a_piotr.htm

Modlitwa Joanny do Jezusa

O Jezu, obiecuję Ci przyjmąć wszystko, co na mnie dopuścisz, spraw tylko, abym poznała Twoją wolę.

Mój najśladzszy Jezu, Boże nieskończenie miłosierny, Ojciec najczulszy dla dusz, w szczególności tych najślabszych, tych najbiedniejszych i tych najbardziej poranionych, które ze specjalną czułością bierzesz w Swoje boskie ramiona, przychodzę do Ciebie, aby Cię prosić, ze względu na miłość i zasługi Twego Najświętszego Serca, o łaskę zrozumienia i spełnienia zawsze Twojej świętej woli, o łaskę zawierzenia Tobie i o łaskę pewnego odpoczynku dzisiaj i w wieczności w Twoich kochających boskich ramionach.

Modlitwa Joanny do Madonny

O Maryjo, ukrywam się i zawierzam swoje sprawy Twoim matczynym dłoniom, pewna, że otrzymam to, o co Cię błagam. Ufam Ci, ponieważ jesteś moją słodką Matką, Tobie się zawierzam, ponieważ jesteś Matką Jezusa, Tobie się polecam.

W zaufaniu tym odpoczywam, uspokojona, że zostałam we wszystkim wysłuchana. Z taką ufnością w sercu pozdrawiam Cię, Matko moja, ufności moja. Tobie poświęcam się wewnętrznie, prosząc Cię, abys pamiętała, że jestem rzeczą i własności Twoją. Strzeż mnie i bądź mi obroną, o słodka Maryjo, we wszystkich chwilach mego życia Ty sama przedstawiaj mnie Twemu Synowi Jezusowi.

Modlitwa za wstawiennictwem św. Joanny Beretty Mollí

Boże, Ty powiedziałeś, że nie ma większej miłości nad tę, kiedy ktoś daje życie za osobę ukochaną. Dziękujemy Ci, że dałeś nam w osobie świętej Joanny płomienny przykład prawdziwej miłości i szacunku do życia. Dopomóż nam, abyśmy zrozumieli Jej przykład życia, rozpowszechniali go i sami nim żyli. Odnów we wszystkich kobietach, żyjących na całym świecie, zrozumienie sensu ich misji i szacunku dla każdego życia, które jest darem Boga, a na którego strażyni winny stać nawet za cenę własnego życia. Daj nam łaskę, której oczekujemy za wstawiennictwem świętej Joanny, która idąc za przykładem Jezusa, ofiarnie złożyła swoje życie za życie innych. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Tekst modlitwy na podstawie imprimatur: Kuria Metropolitalna Krakowska, nr 1087/2004 z książki „Obronić godność małżeństwa i rodziny Św. Joanna Beretta Molla”

Moje spotkania ze św. Joanną

Pamiętam moment, kiedy w gazecie po raz pierwszy przeczytałam o Joannie Beretcie Mollu. Był rok 1994, a ja, uczennica liceum, dojeżdżałam specjalnym busem z Częstochowy do Warszawy na odbywający się tam XVIII Międzynarodowy Kongres Rodzin. Tydzień po zakończeniu Kongresu, 24 kwietnia miała się odbyć beatyfikacja Joanny w Rzymie. Po lekturze artykułu (...) tylko jedno zdanie zapadło we mnie jak ziarno: „Jeśli w walce o nasze powołanie musielibyśmy umrzeć, to byłby to najpiękniejszy dzień naszego życia”. Po myślałam wtedy: „Ojej, a ja ze wszystkich sił chcę założyć rodzinę, po to przecież te żmudne dojazdy do Warszawy, żeby się dobrze przygotować, posłuchać mądrych ludzi. Ale czy w tej sytuacji nie okaże się to za trudne?” (...)

Na drugim roku studiów poznałam Piotra. Nasza znajomość nie od razu była miłością. (...) Kiedy dwa lata później zdecydowaliśmy się pogłębić naszą przyjaźń, zobaczyliśmy oboje, że oto otrzymujemy coś niezwykłego: w darze z siebie, w miłości, odślaniamy również pragnienie założenia rodziny, która cała chce być otwartą za Boże działanie. Było to o tyle niezwykłe, że odczuwaliśmy to jednocześnie, choć każde na swój sposób.

Już pół roku później, w dniu wspomnienia św. Antoniego, patrona narzeczonych i małżeństw, odbyły się nasze zaręczyny. Joannie, którą zaprosiliśmy do naszego oczekiwania na dzień zaślubin, powierzyliśmy cały czas narzeczeństwa. (...)

Rok później, 22 lipca 2001 r. powierzyliśmy sobie siebie w sakramencie małżeństwa. Udało nam się nawet, na wzór św. Joanny i Piotra, odbyć dni skupienia na tydzień przed ślubem, w domu zakonnym zaprzyjaźnionych sióstr ze wspólnoty Niepokalanej Matki Wielkiego Zawierzenia w Starej Wsi koło Rzeszowa. Wyruszyliśmy razem budować dom, budować codzienność.



Początek naszego małżeństwa był czasem wyjątkowym. Zamieszkaliśmy w małym, wynajętym mieszkaniu. Wszystko robiliśmy razem i wszystko sprawiało nam radość. Od zakupu pralki, przez pierwsze pranie, aż po gotowanie, czytanie, spacer, modlitwę i zawodową pracę. Od samego początku małżeństwa byliśmy zgodni w myśleniu o naszych dzieciach. Wiedzieliśmy, że nie chcemy odkładać decyzji o ich poczęciu. Zgoda na ich obecność w naszym życiu była zanim pojawiło się pierwsze z nich. Odwagi w takim myśleniu dodawała mi, kobiecie, która chciała koniecznie umieć połączyć pracę zawodową z prowadzeniem domu, właśnie Joanna Beretta Molla. Joanna – lekarz, Joanna – kobieta zadbana, otwarta na sztukę, modę, turystyczne wyprawy i sport. Myślałam często: skoro ona mogła to wszystko połączyć, stawiając na pierwszym miejscu wypełnianie swojego powołania, to przecież i ja, z Bożą pomocą, połączę. Kiedy okazało się, że nasze modlitwy zostały wysłuchane, że będziemy rodzicami, powierzyłam opiekę nad dzieckiem, ciężą i moim zdrowiem Joannie.

Nasz pierwszy synek, Pawełek, urodził się dokładnie rok po ślubie. (...) Niestety nie mógł przyjść na świat inaczej, jak przez cesarskie cięcie. Dokładnie tydzień przed wyznaczoną datą odwrócił się, w sobie



tylko wiadomy sposób, i poród pośladowki nie mógł się odbyć. Ale był zdrowym, cudownym chłopcem.

Pierwszym zaleceniem lekarza po czasie połogu było odłożenie poczęcia kolejnego dziecka ze względu na mój stan zdrowia i przebyty zabieg, na czas lat trzech. Ale Pan Bóg zdecydował inaczej i rok później okazało się, że będziemy rodzicami drugiego dziecka. Byłam zmęczona, bałam się, nie poradzę sobie z opieką nad dwójką dzieci. Jednak znów, a może jeszcze bardziej, świadoma swojej słabości, powierzyłam wszystko Joannie.

Pierwsze cztery miesiące ciąży przebiegały zupełnie poprawnie i bardzo spokojnie. Od połowy piątego okazało się, że z powodu obecności bakterii z pęcherza płodowego uchodzą wody. Dziecko zostało, w pewien sposób, wystawione na zakażenie. Jego bezpieczne środowisko życia zostało naruszone. Rozpoczęła się długa terapia antybiotykowa, coraz częstsze i dłuższe pobyty w szpitalu. Wszystko uspokajało się na krótko i znów zaczynało od początku. Strach, który zaczął kiełkować w moim sercu nie pomagał w trosce o dziecko.

W 28 tygodniu ciąży obudziłam się w nocy z silnym krwotokiem. Mąż nie mógł nawet zawieźć mnie do szpitala, bo mieliśmy przecież półtorarocznego synka. Przyjechała karetka, a w szpitalnej izbie przyjęć diagnoza była jedna: natychmiast cesarskie cięcie, ratujmy matkę. Przerażenie, które mną wtedy zawładnęło nie da się dziś z niczym porównać. Pamiętam windę, która

wiozła mnie na blok porodowy i strach o dziecko! Myśl, która nie dawała spokoju, że przecież muszą coś zrobić, żeby je uratować! Muszą!

Położono mnie na twardym, wąskim łóżku, przygotowanym do natychmiastowego przewiezienia na salę operacyjną. Wlewano w moje żyły kroplówki, których w pewnym momencie już nie mogłam się doliczyć. Był marzec, zimno, a na sali otwarte okna. Marzłam, przykryta tylko prześcieradłem, trzęsłam się z zimna i próbowałam się nie trząść, bo najważniejszym zaleceniem lekarza było to, abym się nie ruszała. Jeśli uda się opanować czynność skurczową, która przygotowuje organizm do porodu, jeśli tylko uda się ją opanować, to rozpocznie się żmudna walka o życie dziecka. O każdy dzień jego życia we mnie, gdzie w 28 tygodniu ciąży jest mu najlepiej na całym świecie. Próbowała m się nie ruszać. Poprosiłam o koc. Ale niestety, wyziębiony organizm nie chciał współpracować, zaczął się kaszel, uporczywy, męczący, który trwał coraz do rana. A z każdym atakiem kaszlu wody płodowe uchodziły coraz bardziej.

Tamtej nocy, najdłuższej nocy w moim życiu, myślałam o Joannie. Myślałam o jej strachu, o lęku wielomiesięcznych przygotowań do chwili pożegnania, i o tym zdaniu, przeczytanym wiele lat wcześniej, że „Jeśli w walce o nasze powołanie musielibyśmy umrzeć, to...”

Walczyłam i prosiłam, błagałam, aby i ona walczyła ze mną. Bałam się każdej kolejnej wizyty lekarza, który tak bardzo zaangażował się w ratowanie nas, że przychodził co chwilę i przynosił kolejne, niestety niepokojące wieści. Wyniki morfologii wód płodowych, wyniki czegoś tam i czegoś... Najbardziej się bałam, że w którymś momencie przyjdzie i powie: Nic nie można już zrobić, musi pani rodzić. Wiedziałam, że wtedy szanse dziecka będą bardzo małe. Kiedy jednak przyszedł nad ranem oznajmił, że jest bardzo źle, ale muszę zrobić wszystko, co tylko możliwe, aby wytrzymać trzy doby. Tyle czasu potrzebuje Dexaven, steryd podany mi, a przeze mnie dziecku, na przyrost jego niewykształconych jeszcze płuc. Jeśli wytrzymam – szanse dziecka na przeżycie poza moim organizmem minimalnie wzrosną. Pamiętam, że użył takiego sformułowania: „Jeśli ma pani kogoś tam, w gorze, to proszę go błagać ze wszystkich sił o te trzy doby”.

Miałam Kogoś tam, w górze. Pobudzone strachem nie mogłam zasnąć, więc błagałam Joannę, aby wyprosiła te trzy doby dla mojego dziecka. Trzy, jakże symboliczne dla wierzącego człowieka, doby.

Ale Joanna wyprosiła więcej. Krzysiek urodził się nie po trzech dobach, ale po prawie sześciu tygodniach oczekiwania, w 33 tygodniu ciąży. Przez cały ten czas mieszkał bez wód płodowych, w niemalże suchym środowisku. Również przez cały ten czas dzień i noc, otrzymywałam kroplówki, które miały gwarantować przyrost wód. Moje ręce aż po przedramiona były sine od wybroczyn po kolejnych wkłuciach wenflonów. Trzy razy w ciągu tego czasu przygotowywano salę operacyjną i inkubator, bo poród miał się zacząć. To wszystko jednak nie miało znaczenia. Każdy dzień był podarowany, witałam, go jako autentyczny dar. I trochę się targowałam z Joanną, kiedy się zaczął kwiecień, którą z dat tak sobie bliskich w tym miesiącu, wybierze na narodziny dziecka, aby mojemu mogącemu się pojawić niedowiarstwu raz na zawsze zamknąć usta. 24 kwietnia, dzień swej beatyfikacji? 28, dzień bolesnego pożegnania z mężem i z dziećmi? Nie, nie było w tym myśleniu wystawiania na próbę. Ja po prostu wiedziałam, że przeżywamy te dni oczekiwania razem, więc naturalne będzie, że przez datę narodzin tego dziecka Joanna coś mi powie.

Aby zrozumieć jak wiele powiedziała mnie i mojej rodzinie, trzeba przywołać kilka dat z jej życia. Od stycznia 1962 r. do kwietnia, do chwili porodu, pracowała zawodowo i w domu. W Wielki Piątek po południu, 20 kwietnia 1962 r. wróciła do kliniki. Następnego dnia, w Wielką Sobotę, 21 kwietnia urodziła Giannę Emanuela, rozpoczynając tym samym swoje wielkie cierpienie. W Niedzielę Wielkanocną cierpiąca tak okrutnie, że męki przekraczały jej siły.

20 kwietnia 2003 r., w Niedzielę Wielkanocną, po przyjęciu Komunii św. po godz. 15.00 rozpoczął się poród mojego synka, Krzysia. Trzy godziny później podczas cesarskiego cięcia w niepełnym znieczuleniu usłyszałam jego słaby, cichuteńki głos. Oddychał własnymi płucami! Żył! To było prawdziwe zmartwychwstanie. Prawdziwe, niepojęte. Podarowane przez Boga, ale wymodlone przez Joannę.

Po trzech tygodniach pobytu w inkubatorze, zapaleniu płuc i wielu innych doświadczeniach, przywieźli-



śmy go do domu. Nie tylko żył. Był zupełnie zdrowym, zwyczajnym wcześniakiem. Dziś ma cztery i pół roku. Nie choruje za żadną z przewlekłych chorób, nie ma żadnych neurologicznych powikłań wcześniactwa. Jest niezwykłym dzieckiem.

Prawie dwa lata po jego narodzinach, 26 grudnia, w niedzielę Świętej Rodziny, przysłała na świat, znów wbrew zaleceniom lekarzy i znów przez cesarskie cięcie, nasza córka, Urszula Joanna.

Dziś jesteśmy małżeństwem z siedmioletnim stażem i trójką dzieci. Od połowy trzeciej ciąży pracuję zawodowo. Wiem, że da się połączyć dom i pracę. Czasem, kiedy późnym wieczorem zachodzę po raz ostatni przed snem do dziecięcych sypialni, przypominam sobie inne ze słów Joanny: „Trzeba się modlić, aby Bóg podarował nam dar życia drugiego człowieka”. Patrzę na ich otulone buzie i czuję ten słodki ciężar wysłuchanej przez Niego modlitwy. Modlitwy św. Joanna Beretty Molli.

Agnieszka Bugała

Fragmenty świadectwa z książki „Obronić godność małżeństwa i rodziny Św. Joanna Beretta Molla”.

REKOLEKCJE, SPOTKANIA MAŁŻEŃSKIE

Rekolekcje przeznaczone są dla wszystkich małżeństw bez względu na wiek, staż małżeński oraz skalę problemów łączących lub dzielących małżonków. Uczą dialogu i lepszego zrozumienia siebie w małżeństwie. Odbywają się w domach rekolekcyjnych. Prowadzone są przez małżeństwa i kapłana. Rozpoczynają się w piątki o godz. 17:30, a kończą w niedziele ok. godz. 15:00. Prosimy małżonków o osobiste zgłoszenia telefoniczne.

17-19 X	Bielsko-Biała: Bydgoszcz: Toruń: Przemysł: Wrocław:	Renata i Marek Wójcikowie Jolanta i Tomasz Półtorakowie. (rekolekcje pogłębiające dla tych małżeństw, które już raz były na podstawowych) Halina i Janusz Mazurkowie Jadwiga i Wiesław Solarzowie. Alicja i Wiesław Ściegienkowie	tel. (033) 845-23-52 tel.(052) 384-20-52 tel. (056) 654-34-00 tel. (016) 670-12-22 tel. (071) 373-70-10
24-26 X	Częstochowa: Koszalin: Olsztyn: Tarnów: Toruń: Warszawa:	Anna i Ryszard Zajcowie Ewa i Romuald Glancowie Jagoda i Andrzej Krawczykowie Maria i Lesław Mączarowscy Halina i Janusz Mazurkowie Bożena i Piotr Stańczykowie	tel. (034) 361-00-92 tel. (094) 352-18-06 tel. (089) 526-00-67 tel. (014) 624-04-29 tel. (056) 654-34-00 tel. (022) 643-96-70
7-9 XI	Warszawa:	(dla powtórnych związków cywilnych po rozwodzie) Irmína i Krzysztof Antoszkiewiczowie	tel. (022) 815-30-97
14-16 XI	Łomża: Rzeszów:	Barbara i Stanisław Kojrowie Małgorzata i Adam Dudkowie	tel. (0668) 957-557 tel. (017) 857-89-35
21-23 XI	Ełk-Suwałki Kalisz: Lublin: Poznań:	Halina i Władysław Szczepańczykowie Zenona i Piotr Szymański Elżbieta i Zbigniew Wróblewscy Iza i Maciej Organistowie	tel (087) 563-06-71 tel. (062) 764-50-97 tel. (081) 884-57-11 tel. (061) 822-95-83
28-30 XI	Bielsko-Biała: Jelenia Góra: Warszawa:	(rekolekcje pogłębiające dla tych małżeństw, które już raz były na podstawowych) Renata i Marek Wójcikowie Irena i Ryszard Orzelscy Bożena i Piotr Stańczykowie	tel. (033) 845-23-52 tel. (075) 643-25-39 tel. (022) 643-96-70
5-7 XII	Łódź: Opole: Poznań:	Elżbieta i Jerzy Marcinkiewiczowie Teresa i Tomasz Juroswie (rekolekcje pogłębiające dla tych małżeństw, które już raz były na podstawowych) Ewa i Maciej Kaletowie	tel. (042) 681-32-25 tel. (077) 402-66-28 tel. (061) 822-95-96
12-14 XII	Gdynia: Jaworzno:	Iwona i Krzysztof Dolewowie Małgorzata i Andrzej Kędziorscy	tel. (058) 683-80-01 tel. (032) 615- 52-91

Więcej szczegółów i aktualnienia na stronie internetowej: www.spotkaniamalzenskie.pl

Moc kilku paciorków...

Z DUCHOWOŚCI SALWATORIAŃSKIEJ

*Różaniec jest sprawą bardzo ważną.
Co do tego nie może być wątpliwości.*

[O. Jordan]

Ważnym elementem duchowości O. Jordana jest głęboka pobożność maryjna. Wyrażała się ona przez jego życie modlitwne i zewnętrznie poprzez zawieszenie Jej wstawiennictwu dzieł apostołskich Zgromadzenia.

Z konferencji, które głosił do pierwszych salwatorianów i zapiszków w jego dzienniku duchowym wynika, że ogromną wagę przypisywał modlitwie różańcowej. Znalazło to odzwierciedlenie w prawie zakonnym, które wręcz obligowało członków zgromadzenia do jego odmawiania.

To wielkie przekonanie o wartości różańca nie było jedynie piękną ideą, ale wypływało z osobistego doświadczenia: *Ja uważam tę modlitwę za tak wiele znaczącą i chciałbym powiedzieć, że po niej można poznać, czy ktoś idzie naprzód czy*

się cofa. Powyższe słowa wskazują, że O. Jordan widział w różańcu niejako „papierek lakmusowy” wewnętrznego rozwoju. Według niego osoba regularnie praktykująca tę modlitwę może być pewna, że postępuje ku świętości.

Zawierając zgromadzenie zakonne, które założył, opiece Matki Bożej, zwracał uwagę na to, by intencje związane z jego rozwojem były obecne w czasie odmawiania różańca: *Odmawiajcie różaniec za Towarzystwo i wzbudzajcie codziennie tę intencję.* Trzeba pamiętać, że salwatorianie na początku swojego istnienia borykali się z wieloma problemami – również natury materialnej. W swoim dzienniku duchowym O. Jordan opowiada o pewnym wydarzeniu: *W Hamburgu za pośrednictwem księdza Pawła zamówiłem sobie różaniec „Deo gratias” z 33 ziarenek (było to w sierpniu). We wrześniu otrzymałem od pewnego dobrodzieja 33.000 marek jałmużny. 33 ziarenka*

na pamiątkę 33 lat życia Jezusa. To wydarzenie i wiele podobnych utwierdzało go w przekonaniu, że ta forma modlitwy działa.

Postępy w życiu duchowym i namacalne dowody Bożej Opatrzności oparte na orędownictwie Maryi są ważną wskazówką dla nas współczesnych realizujących powołanie w stanie świeckim. Są odpowiedzią na często zadawane pytanie, po co odmawiać różaniec. Są też argumentem dla tych, którzy bronią tej modlitwy przed zarzutem monotonii, nudy, schematyzmu, płytkości.

Różaniec w życiu O. Jordana zaowocował jego powszechnie zauważaną świętością (oczekuje na beatyfikację) i dziełem apostołskim, które trwa pomyślnie do dzisiaj. Jeżeli chcesz zostawić po sobie trwałe ślad, by po nim do świętości mogli dojść inni, to chwyć za różaniec.

ks. Sławomir Noga SDS





Kronika parafialna

KRONIKA NSPJ

14 września 2008 r. w uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego odbyło się nabożeństwo przy Krzyżu na grzybku. Nabożeństwo zorganizowała AK, a prowadził ks. Michał Owczarek. W nabożeństwie wzięło udział około 50 osób.

W niedzielę **5 października** o godz. 17.00 w Domu Katolickim został wyświetlony film dokumentalny o życiu św. Joanny Beretty Molli – patronki rodzin, który obejrzało ok. 40 osób.

W środę **1 października** o godz. 18.30 została odprawiona Msza św. w intencji wspólnoty rodziców tworzących grupę Żywego Różańca ofiarowanego za swoje dzieci.

5 października AK prowadziła loterię fantową na Pikniku w Pęgowie. Uzyskany dochód 211,25 zostanie przeznaczony na dożywianie dzieci.

6 października AK prowadziła zbiórkę do puszek przy naszych kościołach na dożywianie dzieci. Zebrano: a parafii NSPJ: 722 zł., w parafii JTiAP 1561,40 zł.

KRONIKA JTiAP

21 września 2008 odbyło się spotkanie inauguracyjne tegoroczne przygotowanie do sakramentu bierzmowania, które prowadził ks. Maciej Figarski.

27 września została odprawiona Msza Święta w intencji osób starszych i chorych połączona z obrzędem sakramentu namaszczenia chorych. Okolicznościową homilię wygłosił ks. Krystian Kolba.

28 września, w ramach XV Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej – Trzebnica 2008, odbył się w naszym kościele spektakl pt. „Słowo Herberta”. Wystąpili Krzysztof Kolberger (recytacja) i Robert Grudzień (organy). Więcej na ten temat na str. 20-21.

5 października oficjalnie rozpoczęto przygotowania do uroczystości I Komunii Świętej. Kapłanem odpowiedzialnym za przygotowanie dzieci jest ks. Krystian Kolba.

AUDYCJE DLA MAŁŻONKÓW I RODZICÓW

w Radiu Maryja we wtorki o 21:40
– jesień 2008 r.

- 21.10 Obecność prawdy w rodzinie**
dr Henryk Jarosiewicz, psycholog
- 28.10 Wpływ mediów na rozwój wewnętrzny i duchowy**
dr Hanna Karp, religiołog, medioznawca
- 04.11 Zasady to mocny moralny kościół**
ks. dr Mieczysław Nowak
- 11.11 – Święto narodowe – cd. rozmów niedokończonych z TV TRWAM**
- 18.11 Więzy emocjonalne dzieci z rodzicami w rodzinie rozbitej**
Maria Kucaj – psycholog
- 25.11 Rodzicielstwo zastępcze**
ks. Stanisław Kaniewski
- 02.12 Pęknięta jedność**
ks. Wacław Grądalski, Monika i Marcin Gajdowie – terapeuci
- 09.12 Recepta na szczęście w małżeństwie (cz. 2).**
dr Mieczysław Guzewicz, biblista
- 16.12 Modlitwa więzi wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej!**
ks. bp Józef Wysocki
- 23.12 Kiedy Bóg narodzi się w naszym sercu?**
ks. Paweł Pokora
- 30.12 Powierzmy się Opatrzności Bożej!**
ks. Henryk Romanik
- 06.01 Święta rodzina z Nazaretu wzorem rodziny ludzkiej 2009 r.**
ks. bp dr Stanisław Stefanek

Audycje archiwalne na www.radiomaryja.pl zakładka „Audycje dla Małżonków”



UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE W MIĘDZYNARODOWYM SANKTUARIUM ŚW. JADWIGI ŚLĄSKIEJ W TRZEBNICY



**Nowenna przed uroczystością św. Jadwigi 7-15 października 2008 r.
Godz. 18.00 – rozważania na temat rodziny św. Jadwigi i Henryka Brodatego**

PROGRAM UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWYCH 15-19 października 2008 r.

ŚRODA 15 PAŹDZIERNIKA

Godz. 15 – Kantata o św. Jadwidze Śląskiej w wykonaniu Chóru i Orkiestry Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” – w 30. rocznicę wyboru Sługi Bożego papieża Jana Pawła II.

CZWARTEK 16 PAŹDZIERNIKA

Liturgiczna Uroczystość św. Jadwigi Patronki Śląska

Pielgrzymka kobiet

Godz. 10.00 – Konferencja dla niewiast na temat 30. rocznicy wyboru papieża Polaka.

Godz. 11.00 – św. koncelebrowana z kazaniem pod przewodnictwem JE ks. biskupa Józefa Pazdura.

Pielgrzymka trzebniczian do grobu Patronki Śląska

Godz. 17.30 – Gregoriańskie nie-spzory w języku łacińskim o św. Jadwidze Śląskiej w wykonaniu „Scholae Gregorianae Silesiensis”.

Godz. 18.30 – Msza św. koncelebrowana z kazaniem pod przewodnictwem JE księdza biskupa Adama Bałabucha z Świdnicy. Procesja z relikwiami św. Jadwigi.

PIĄTEK 17 PAŹDZIERNIKA
Jadwiżańska Pielgrzymka powołanych do kapłaństwa i życia zakonnego pod hasłem: „Bądźmy uczniami Chrystusa”.

(rozpoczęcie o godz. 9.00, zakończenie ok. godz. 18.00)

Konferencje wygłasza JE ks. biskup Edward Dajczak, ordynariusz koszaliński – kołobrzeski.

Godz. 15.15 – św. koncelebrowana z kazaniem pod przewodnictwem JE księdza biskupa Dajczaka.

SOBOTA 18 PAŹDZIERNIKA przed południem

Pielgrzymka Liturgicznej Służby Ołtarza, lektorów, kantorów oraz nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej

Godz. 10.00 – Konferencja Archidiecezjalnego Moderатора Liturgicznej Służby Ołtarza.

Godz. 11.00 – Msza św. koncelebrowana z kazaniem pod przewodnictwem JE księdza biskupa Edwarda Janiaka.

po południu

Pielgrzymka Wrocławska

Godz. 16.30 – Msza św. koncelebrowana z kazaniem przy ołtarzu polowym, pod przewodnictwem JE księdza biskupa Andrzeja Siemienińskiego.

NIEDZIELA 19 PAŹDZIERNIKA

Centralne uroczystości odpustowe

Godz. 11.00 – Msza św. przy ołtarzu polowym.

Przywitanie pielgrzymów przez Prowincjała Salwatorianów ks. Jana Folkerta i JE ks. biskupa Edwarda Janiaka. Msza św. koncelebrowana z kazaniem pod przewodnictwem JE ks. arcybiskupa przemyskiego Józefa Michalika, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Procesję ulicami miasta poprowadzi Prowincjał Salwatorianów ks. Jan Folkert.

18.00 – nabożeństwo różańcowe.

18.30 – Msza św. z kazaniem.

20.00 – Msza św. z kazaniem.

Wskazania duszpasterskie:

W dniach odpustu Msze św. z kazaniem w bazylice św. Jadwigi będą celebrowane w godz.: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00 (suma) i 18.30.

W niedzielę 19 października Msze św. będą celebrowane w godz.: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00 (suma przy ołtarzu polowym), po zakończonej procesji w bazylice oraz 18.30 i 20.00.

Codziennie od godz. 6.30 pielgrzymi mogą przystąpić do sakramentu pokuty.

16, 18 i 19 października o godz. 14.30 – wspólna Koronka do Miłosierdzia Bożego i adoracja Najświętszego Sakramentu w bazylice.

16, 18 i 19 października o godz. 14.30 – wspólna Droga Krzyżowa na Kalwarii w Lesie Bukowym.

WIERZĄCY NA PIELGRZYMIM SZLAKU

Za kilka dni w sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy rozpoczną się doroczne uroczystości ku czci patronki Śląska. Wspólnie z licznymi pielgrzymami z całego Dolnego Śląska, kraju i zagranicy w uroczystościach tych będą uczestniczyć także mieszkańcy naszych obornickich parafii. Wielu z nich dotrze do sanktuarium w tradycyjnej pieszej pielgrzymce z Obornik Śląskich do Trzebnicy, która jak zwykle wyruszy z kościoła św. Judy Tadeusza i Antoniego Padewskiego w sobotę 18 października 2008 roku.

Pielgrzymka, w której licznie uczestniczą także czytelnicy naszej gazetki, wydaje się dobrą okazją, aby zastanowić się nad tym, jakie znaczenie dla naszego życia osobistego i religijnego ma pielgrzymka i pielgrzymowanie.

Pielgrzymki są zjawiskiem spotykanym we wszystkich religiach. Stary Testament również ma swoje miejsca pielgrzymkowe. W chrześcijaństwie wędrowało się najpierw szlakiem pielgrzymów do grobów Apostołów, do tych miejsc, w których żył, przebywał i nauczał Jezus w Ziemi Świętej. W średniowieczu szło się na pielgrzymkę w celach pokutnych, na przykład do św. Jakuba w Compostella.

Obecnie wielkim powodzeniem cieszą się pielgrzymki do rozlicznych sanktuariów maryjnych, a także do Rzymu i do Ziemi Świętej. W Polsce odwiedzamy Jasną Górę, Licheń, a dla nas, mieszkańców Obornik Śląskich, najbliższym, bo położonym po sąsiedzku jest sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej.

Tak zwany ruch pielgrzymkowy, którego nie przerywają często nawet wojny, kataklizmy czy walczące z religią systemy polityczne, rodzi pytania, co skłania ludzi i co nimi kieruje, gdy wybierają się na pielgrzymkę, jakie są ich intencje, czego oczekują i co w nich pozostaje, kiedy już powracają do swoich domów i codziennego życia.

1. Droga pielgrzymia

Abraham przebywając wraz ze swym ojcem i całą rodziną w Charanie pewnego razu usłyszał Boże wezwanie:

Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę (Rdz 12,1). Podobnie jak Abraham, który pozostawiając dotychczasowe życie, wstępuje na nową drogę prowadzącą do celu, który wskazuje mu Bóg, tak i pielgrzym przynajmniej na pewien czas porzuca swoje dotychczasowe życie i wkracza na nową drogę, która prowadzi do miejsca szczególnej obecności Boga. Decyzją podjęcia pielgrzymki wiąże się często z koniecznością czasowego opuszczenia znajomych, przyjaciół a nawet najbliższych. Często wymagana jest rezygnacja ze swoich przyzwyczajzeń i przyjemności (telewizora, lodówki, bieżącej i ciepłej wody). Po pewnym czasie pojawia się tęsknota za rodziną, zaczyna doskwierać zmęczenie, a nawet ból.

Pielgrzymka pozwala poznać nowych ludzi, którzy również wybrali pielgrzymią drogę. Nawiązuje się nowe znajomości i przyjaźnie, czasami rodzi się miłość.

Wspólne pielgrzymowanie wymaga współpracy, wypełniania swoich obowiązków względem wspólnoty i odpowiedzialności nie tylko za siebie, lecz za całą grupę. To wszystko rodzi radość i zadowolenie, chociaż zdarzają się również problemy wynikające z ludzkiej słabości. Nowi nieznanymi ludźmi, z którymi się idzie i współpracuje, pozwalają często na szczere, otwarte rozmowy a nawet zwierzenia.

2. Wspólnota wiary

W swym codziennym życiu człowiek często jest zajęty i zapracowany. Liczne obowiązki często nie pozwalają mu nie tylko na dłuższy odpoczynek i zabawę ze znajomymi ale także na głębsze życie religijne w osobistym i wspólnotowym wymiarze. Często ogranicza się ono tylko do krótkiej modlitwy porannej i wieczornej, niedzielnej liturgii Mszy św. i okolicznościowego korzystania z sakramentów świętych, czasami tylko uczestniczy się w jakimś nabożeństwie. Zwykle brak jest czasu na medytację, lekturę Pisma świętego, prasy katolickiej czy jakiegś pobożnej lektury. Życie rodzinne i praca zawodowa nie pozwalają też często na czynne uczestnictwo we wspólnotach (Oazy, Akcja Katolicka, Żywy Różaniec itd.).

Pielgrzymka to czas, kiedy codzienność pozostawia się za sobą. Jest więc więcej czasu na modlitwę, śpiew, codzienną Eucharystię, medytację nad konferencją wygłoszoną przez przewodnika, różaniec czy Drogę Krzyżową.

To także szczególny czas, w którym można zaangażować przeżywanie wiary przez innych uczestników pielgrzymki.

Wyjątkowy jest moment przybycia do celu, najczęściej do jednego z sanktuarium, szczególnie gdy jest to dzień świąteczny. Widok setek, a nawet tysięcy ludzi, którzy również przybyli na uroczystość, jest niezwykłym doświadczeniem. Wspólna Eucharystia i rozentuzjarmowany tłum, który prowokuje do aktywności, do zachowań zupełnie nowych i nieznanych z codziennej liturgii parafialnej. Tam przecież tak często przychodzi się tylko po to, aby „zaliczyć” niedzielą Eucharystię. Ksiądz odprawia, organista gra i tak mija czas, a uczestnictwo ogranicza się często co najwyżej do zmiany pozycji. Tymczasem w sanktuarium wśród tysięcy pielgrzymów łatwiej poddać się liturgicznej akcji oraz żywo i prawdziwie włączyć się w sprawowane tajemnice.

3. Świętość miejsca

Swoje znaczenie ma również miejsce, do którego zmierza pielgrzymka. Jest to miejsce święte, ponieważ dokonano się tam coś szczególnego: tam żył Jezus, tam nauczał, umarł, został pogrzebany i zmartwychwstał; mogą to być groby Apostołów: Piotra i Pawła w Rzymie, Jakuba w Compostelli. Bardzo często są to miejsca życia i śmierci świętych (jak św. Jadwigi w Trzebnicy). Najczęściej jednak podąża się w pielgrzymce do sanktuarium maryjnego: Lourdes, Fatimy, Częstochowy, Lichenia. W tych miejscach pielgrzymi otrzymują wiele łask duchowych i fizycznych, a przypominają o tym pozostawione przez nich świadectwa i liczne wota.

Medytacja nad życiem Jezusa, Matki Najświętszej czy świętych, do której prowokuje święte miejsce, z jednej strony skłania pielgrzymę do podjęcia decyzji Ich naśladowania, a z drugiej uświadamia własną niedoskonałość i słabość, co przynagla do pokuty i przypomina o potrzebie nawrócenia oraz podjęcia ważnych zobowiązań i postanowień na dalsze swoje życie, gdy już powróci do swej codzienności. Pierwszym i podstawowym wyrazem potrzeby nawrócenia i pokuty jest sakrament pokuty i pojednania, który pielgrzym odbywa w sanktuarium, następnie zaś Eucharystia i Komunia św.

Pielgrzymka jest to więc szczególnym czasem intensywnego życia osobistego, społecznego i religijnego. Jej uczestnicy mogą na nowo odnaleźć Boga i pogłębić swoje życie we wspólnocie wierzących. Jest oazą, w której człowiek orzeźwia się i pokrzepia przed drogą, która go jeszcze czeka.

ks. Maciej Borowski

Zapraszamy do udziału w PIELGRZYMCE do grobu świętej Jadwigi sobota 18.10.2008



9.30 – zbiórka przy kościele p.w. św. Judy Tadeusza na ul. Trzebnickiej w Obornikach Śl.

10.00 – **wymarsz**, trasa: Oborniki Śl., Kowale, Przeclawice, Rzepatowice, Marcinowo, Trzebnica.

Ok. 16.30 – **Msza Święta** wspólnie z Pielgrzymką Wroclawską.

Ok. 19.00 – **19.30 powrót**: autobus zatrzymuje się w Obornikach Śl. na ul. Trzebnickiej.

Koszt: 8 zł (znanek i autobus).

Zapisy u katechetów lub bezpośrednio przed pielgrzymką (dzieci szkolne z pisemną zgodą rodziców).

Organizatorzy:

Domowy Kościół Ruchu Światło – Życie, rejon Oborniki Śl. – tel. 310 27 47; 310 36 74; 0609 68 77 19, 0609 68 77 90.

Różaniec Rodziców

Powstanie różańca rodziców

Dzieło modlitwy różańcowej rodziców w intencji dzieci rozpoczęło się 8 sierpnia 2001 roku w trakcie rekolekcji wspólnoty modlitewno-ewangelizacyjnej MARANA THA z Gdańska. Ma na celu propagowanie modlitwy różańcowej rodziców i powstawanie grup modlitwy różańcowej opartej o schemat Żywego Różańca, gdzie rodzice tworzą żywe różę modlitwy za dzieci. (...)

Inicjatywa powstała z potrzeby serca i owocowała wspaniałymi rezultatami w życiu dzieci, dlatego zaczęto dzielić się doświadczeniami z innymi. Stworzono również możliwość przyłączenia się do róż tworzonych internetowo oraz zachęcano do tworzenia nowych róż w parafiach.

W liście apostołskim „O Różańcu NMP” Jan Paweł II uznał modlitwę różańcową za dobre rozwiązanie problemów współczesnych rodzin, rodziców i dzieci. Schemat modlitwy zaczerpnięty z idei Żywego Różańca pozwala uzyskiwać łaski, jakie dla tej formy modlitwy przewidziane są w Kościele. Poprzez udział w róży tworzy się wspólnota modlitwy, wytrwałość, odpowiedzialność i spokój. Rozważanie jednej tajemnicy przez cały miesiąc w kontekście miłości do dziecka powoduje czasem pogłębioną refleksję nad daną sprawą. Idea modlitwy rodziców za dzieci wsparta o sprawdzoną metodę medytacji nad życiem Pana Jezusa i św. Rodziny w rozważaniu tajemnic różańcowych powstała z konkretnymi intencjami. Prosząc Boga, aby chronił nasze dzieci przed skutkami naszych grzechów i słabości, wzrastamy w pokorze i zaczynamy zdawać sobie jaśniej sprawę z tego, w czym sami powinniśmy wzrastać; prosimy również Boga o wsparcie naszych działań. Szerząc ten rodzaj modlitwy również ewangelizujemy. A Bóg jest zawsze z tymi, którzy Go wyznają przed ludźmi.

Na czym polega?

Przystępując do różańca dostajemy rozkład tajemnic na dwadzieścia miesięcy – jedną tajemnicę odmawiamy codziennie przez cały miesiąc od pierwszego dnia miesiąca do jego końca – nie musimy więc się spotykać, by zmienić tajemnice.

Dziesiątkę różańca odmawiamy za wszystkie dzieci objęte modlitwą róży (czyli dzieci, chrześniaków oraz dzieci z duchowej adopcji wszystkich rodziców do niej należących). Wymieniamy imiona swoich dzieci. W modlitwę włączone są również dzieci chrestne i z duchowej adopcji, ale już nie trzeba wymieniać ich imion. Automatycznie włączone są również synowie i zięciowie – po ślubie stają się też naszymi dziećmi.

Różaniec rodziców nie obejmuje modlitwy za wnuki, siostrzeńców itd. (chyba że są naszymi chrześniakami), nie oznacza to jednak, że za te dzieci nie można się modlić na różańcu lub w inny sposób. Można zachęcić rodziców tych dzieci do przyłączenia się do różańca.

Do różańca rodziców mogą przyłączyć się osoby należące do innych róż – to oczywiście niczemu nie przeszkadza, owszem, prowadzi do rozwoju tej modlitwy i życia duchowego, do głębszego zrozumienia istoty różańca. Żywy różaniec to piękna modlitwa i przystąpienie do inicjatywy różańca rodziców nie powinno tego zakłócać.

Czy jeśli będąc w róży nie odmówię jakiejś tajemnicy, dopuszczam się grzechu?

Nie jest grzech, tylko jakby zaniechanie pewnych łask i dobra, jakie mogliśmy uzyskać, a nie uzyskaliśmy. Nie jest to nic specjalnie nagannego, kiedy zdarzy się wyjątkowo i może być okazją do pozytywnej refleksji nad własnym życiem duchowym, nad stanem wy-

pełniania swoich obowiązków rodzicielskich itp. Gdyby jednak było wyrazem lekceważenia podejmowanych obowiązków czy wręcz cynicznym wykorzystywaniem faktu, iż inni się modlą za moje dzieci, to stanowi to już poważny problem.

Co uzyskujemy z powodu uczestnictwa w takiej róży?

1. Codziennie dajemy naszym dzieciom najpiękniejszy prezent: wszystkie łaski związane z odmawianiem różańca w róży, a tym samym pełniej wypełniamy 4 przykazanie.
2. Pewność, że zawsze, każdego dnia ktoś modli się za moje dzieci, nawet wtedy gdy sam zapomnę – a jeśli nikt nie zapomni, to codziennie za nasze dzieci odmówiony jest cały różaniec!
3. Rozwój naszej osobistej modlitwy; często też rodzice podejmują wspólnie modlitwę za dzieci – to okazja do rozpoczęcia wspólnej modlitwy w rodzinie (jak najbardziej zalecane i bardzo owocne!).
4. Dajemy dobry przykład: dzieci widząc modlących się rodziców w naturalny sposób włączają się w taką modlitwę. Dzieci zaczynają rozumieć również, że rodzice mają swoje słabości i problemy, że się z nimi borykają, ale pomocy szukają w Bogu. Warto zapraszać, z całą delikatnością i miłością, na jaką nas stać, do wspólnej modlitwy. Oczywiście musi to być dostosowane do wieku dzieci.

Intencje ogólne, z jakim powinni identyfikować się rodzice przystępujący do Różańca Rodziców:

1. Prosimy o to, aby Bóg w imię ofiary Chrystusa usunął skutki naszych grzechów jako rodziców i aby nasze przeszłe i obecne grzechy nie wpływały negatywnie na nasze dzieci.
2. Prosimy o błogosławieństwo dla naszych dzieci, aby w pełni zaczerpnęły ze skarbca Bożej Miłości.
3. Prosimy o rozszerzanie się tego dzieła, aby jak największa rzesza dzieci otrzymywała od swych rodziców modlitwę i błogosławieństwo!
4. O uzdrowienie u rodziców i w ich środowisku

przyczyn grzechów, których skutki spotykają nasze dzieci.

5. W intencji Ojca Świętego i jego intencjach oraz w intencji Kościoła.

Pierwszego lipca bieżącego roku grupa rodziców, w większości z naszych parafii, podjęła się modlitwy za dzieci. Patronem pierwszej róży jest św. Józef, drugiej św. Joanna Beretta Molla, a trzeciej – jeszcze niepełnej – błogosławieni Hiacynta i Franciszek Marto (dzieci z Fatimy).

Na razie zobowiązanie podjęte jest na okres 20 miesięcy, chociaż już teraz wielu uczestników deklaruje chęć kontynuacji.

Dodatkowo w intencjach dzieci oraz rodziców zamówione są Msze święte. W tym roku odprawione będą jeszcze dwie w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa: 31 października o godz. 18.30 oraz 1 grudnia również o 18.30.

Chętnych do przystąpienia do tego dzieła prosimy o zgłaszanie się do księży proboszczów.

Jeśli ktoś chce inaczej, może przyłączyć się do róży w internecie.

Więcej informacji o różańcu Rodziców na stronie <http://www.rozaniecrodzicow.pl/>

Na podstawie <http://www.rozaniecrodzicow.pl/>
oprac. B.W.

Wspólnota Marana Tha

jest katolicką wspólnotą modlitewno-ewangelizacyjną działającą przy parafii katedralnej pod wezwaniem Trójcy Świętej w Gdańsku-Oliwie. Ma ona charakter nieformalny i znajduje się w nurcie Odnowy w Duchu Świętym. Opiekunem wspólnoty jest ksiądz prof. Andrzej Kowalczyk. Więcej o wspólnocie pod adresem: www.marana-tha.pl

Celem wspólnoty jest nowa ewangelizacja, do której wzywał papież Jan Paweł II, oraz katechizacja dorosłych w parafii. Szczególną wagę przykłada się do pogłębiania znajomości Słowa Bożego, teologii katolickiej (przede wszystkim w oparciu o Katechizm Kościoła Katolickiego), regularnych spotkań z Chrystusem w sakramencie Eucharystii i pojednania. (...).

Błogosławiony Apostoł Bożego Miłosierdzia

BL. KSIĄDZ

**MICHAŁ
SOPOĆKO**

urodził się 1 listopada 1888 roku w Juszewszczyźnie (zwanej też Nowosadami) w powiecie oszmiańskim. Po ukończeniu szkoły miejskiej w Oszmianie wstąpił w 1910 roku do Seminarium Duchownego w Wilnie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1914 roku. W latach 1914-1918 był wikariuszem w parafii Taborzki. W 1918 roku wyjechał do Warszawy i podjął studia w zakresie teologii moralnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, które ukończył magisterium w 1923 roku, a w 1926 roku uzyskał tam tytuł doktora teologii. W latach 1922-1924 studiował także w Wyższym Instytucie Pedagogicznym. Od 1919 roku był jednocześnie kapłanem wojskowym. W 1924 roku powrócił do rodzimej diecezji, pozostając nadal w duszpasterstwie wojskowym, teraz już w Wilnie, aż do 1929 roku. W 1927 roku został mianowany ojcem duchownym w Seminarium Duchownym w Wilnie. W 1928 roku otrzymał stanowisko zastępcy profesora na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie oraz wykładowcy w Se-

minarium Duchownym. W 1932 roku, zwolniony z funkcji ojca duchownego, poświęcił się głównie pracy naukowej. W 1934 roku habilitował się na Uniwersytecie Warszawskim w zakresie teologii pastoralnej i uzyskał stopień docenta. Pozytywnie zaopiniowany do tytułu profesora, nie uzyskał jednakże nominacji z powodu trudności finansowych istniejących na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego. Pracy dydaktyczno-naukowej oddawał się aż do zamknięcia Uniwersytetu i Seminarium w czasie II wojny światowej. Jego dorobek naukowy z tego okresu ujawnił się w licznych publikacjach z dziedziny teologii pastoralnej, homiletyki, katechetyki i pedagogiki. Pozostawił też liczne opracowania popularnonaukowe z zakresu problematyki religijno-społecznej.

W czasie okupacji niemieckiej udało mu się szczęśliwie uniknąć aresztowania i przez dwa i pół roku ukrywał się w okolicach Wilna. W 1944 roku po wznowieniu działalności Seminarium Duchownego w Wilnie wykładał w nim aż do jego zamknięcia w 1945 roku przez władze radzieckie i relegowania do Białegostoku. Jednocześnie udzielał się w duszpasterstwie przy kościele św. Jana, katechizował, zorganizował potajemnie kurs katechetyczny.



Zagrożony aresztowaniem wyjechał w 1947 roku do Białegostoku, gdzie objął wykłady w Seminarium ze swych specjalności: pedagogiki, katechetyki, homiletyki, teologii pastoralnej, teologii ascetycznej. Uczył też języka łaćnińskiego i rosyjskiego. W latach powojennych prowadził intensywną akcję trzeźwościową w ramach Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego. Następnie w latach 1951-1958 zorganizował szereg miesięcznych i rocznych kursów katechetycznych dla zakonnic i osób świeckich, a w latach 50. i 60. organizował wykłady otwarte o tematyce religijnej przy parafii farnej w Białymstoku. W 1962 roku przeszedł na emeryturę, ale poświęcił się pracy duszpasterskiej w kaplicy przy domu zakonnym Sióstr Misjonarek św. Rodziny przy ul. Poleskiej, którą już w 1957 r. rozbudował. W tym czasie czynił też starania zbudowania kościoła przy ul. Wiejskiej w Białymstoku. Niemalże do końca swych dni uczestniczył aktywnie w życiu diecezji, pracował naukowo

i publikował. Zmarł w domu Sióstr Misjonarek przy ul. Poleskiej 15 lutego 1975 r.

Ks. Michał Sopoćko całe swoje życie poświęcił Bogu i Kościołowi. Wyróżniał się nadzwyczajną gorliwością o chwałę Bożą, wyrażającą się w niezwyklej aktywności, osadzonej w głębokim życiu duchowym. Zdziwiał różnorodność jego prac. Był duszpasterzem parafialnym, katechetą, organizatorem szkolnictwa, pedagogiem, wykładowcą na Uniwersytecie i w Seminarium, ojcem duchownym, spowiednikiem alumnów, księży i sióstr zakonnych, kapłanem wojskowym, działaczem trzeźwościowym, budowniczym kościołów. W jego bogatym w wieloraką działalność życiu dominujący i najpiękniejszy rys pozostawiła służba idei Miłosierdzia Bożego. Jemu to bez wątpienia przysługuje obok św. Faustyny Kowalskiej zaszczytny tytuł Apostoła Miłosierdzia Bożego. Jako jej spowiednik i kierownik duchowy czasów wileńskich, zainspirowany jej objawieniami, oddał się całkowicie szerzeniu prawdy i kultu Miłosierdzia Bożego. Opublikował szereg dzieł o Miłosierdziu Bożym, zabiegał o ustanowienie święta, przyczynił się do namalowania pierwszego obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela, współtworzył Zgromadzenie Zakonne Sióstr Jezusa Miłosierznego.

Dostrzegając niezwykle gorliwą służbę Bogu i Kościołowi w kapłaństwie oraz świętość życia ks. Sopoćki wszczęto w 1987 roku jego proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym, który trwał do 1993 roku. W 2002 roku dokumentacja

procesu wraz z obszerną biografią ks. Sopoćki, zestawiona w tzw. „Positio”, przekazana została do Kongregacji ds. Świętych w Rzymie. W roku 2004 komisja teologów powołana przez Kongregację pozytywnie oceniła opracowanie „Positio”, a następnie komisja kardynałów przyjęła i potwierdziła orzeczenie teologów. W następstwie tych prac Kongregacji w dniu 20 XII 2004 r. w Watykanie został uroczysto ogłoszony w obecności Ojca świętego dekret o heroicznosci cnót Sługi Bożego. W grudniu 2007 roku zatwierdzony został w Watykanie cud za przyczyną Sługi Bożego. W następstwie tego w styczniu 2008 roku z potwierdzeniem Ojca świętego Benedykta XVI wyznaczono termin beatyfikacji.

Wyniesienie na ołtarze bł. ks. Michała Sopoćki odbyło się podczas uroczystej Mszy świętej o godz. 11.00 28 września 2008 roku w Białymstoku w sanktuarium Miłosierdzia Bożego, gdzie też spoczywają doczesne szczątki nowego polskiego błogosławionego. Mszy św. beatyfikacyjnej przewodniczył delegat Ojca świętego Benedykta XVI – abp Angelo Amato, zaś kazanie wygłosił kard. Stanisław Dziwisz.

Słowa Pana Jezusa o ks. Michale Sopoćko zapisane w Dzienniczku s. Faustyny Kowalskiej:

„Jest to kapłan według serca mego, miłe mi są wysiłki jego.

(...) przez niego upodobano mi się rozgłosić cześć do miłosierdzia

mojego” (Dz. 1256).
„Myśl jego jest ściśle
złączona z myślą moją,
a więc bądź spokojna
o dzieło moje, nie dam mu
się pomylić,
a ty nic nie czynź bez
jego pozwolenia”
(Dz. 1408).

Książd Sopoćko napisał w swoim „Dzienniku”: „Są prawdy, które się zna i często o nich słyszy i mówi, ale się nie rozumie. Tak było ze mną co do prawdy miłosierdzia Bożego. Tyle razy wspominałem o tej prawdzie w kazaniach, myślałem o niej na rekolekcjach, powtarzałem w modlitwach kościelnych – szczególnie w psalmach – ale nie rozumiałem znaczenia tej prawdy, ani też nie wnikałem w jej treść, że jest najwyższym przymiotem działalności Boga na zewnątrz. Trzeba było dopiero prostej zakonnicy siostry Faustyny ze Zgromadzenia Opieki Matki Bożej – Magdalenek (obecna nazwa: Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia – przyp. red.)*, która intuicją wiedziona powiedziała mi o niej (...) pobudzając mię do badania, studiowania i częstego o tej prawdzie myślenia. (...) z początku nie wiedziałem dobrze, o co chodzi, słuchałem, nie dowierzałem, zastanawiałem się, badałem, radziłem się innych – dopiero po kilku latach zrozumiałem doniosłość tego dzieła, wielkość tej idei i przekonałem się sam o skuteczności tego starego wprawdzie, ale zaniedbanego i domagającego się w naszych czasach odnowienia,

wielkiego życiodajnego kultu.
(...) Ufnosć w Miłosierdzie Boże, szerzenie kultu tego miłosierdzia wśród innych i bezgraniczne poświęcenie mu wszystkich swoich myśli, słów i uczynków bez cienia szukania siebie będzie naczelną zasadą mego dalszego życia, przy pomocy tegoż niezmiernego miłosierdzia”.

„Ewangelia nie polega na tym, by głosić, że grzesznicy powinni stać się dobrymi, lecz że Bóg jest dobry dla grzeszników.”

(ks. Michał Sopoćko).

MODLITWA

o uproszenie łask przez wstawiennictwo błogosławionego ks. Michała Sopoćki

Miłosierny Boże, Ty uczyniłeś bł. Michała Sopoćko gorliwym apostołem Twego nieograniczonego Miłosierdzia i czcicielem Maryji, Matki Miłosierdzia. Spraw, abym dla rozślawienia Twego Miłosierdzia i rozbudzenia ufnosći w Twoją ojcowską dobroć, otrzymał(a) łaskę za jego wstawiennictwem, o którą Cię proszę, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu...

GAUDEAMUS IGITUR...

– ROZPOCZĘCIE NOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO W SUTW „ATENA”

10 września 2008 r., o godz. 10.00 uroczystą Mszą świętą w kościele św. Judy i św. Tadeusza Padewskiego rozpoczął się nowy rok akademicki na Uniwersytecie Trzeciego Wieku „Atena”. Mszę św., na którą przybyło wielu studentów, celebrował ks. Jarosław.

Wygłosił on słowo Boże, które wszystkich słuchaczy wzruszyło, podniosło na duchu oraz zachęciło do dalszej pracy i uczestnictwa w różnych uniwersyteckich zajęciach. Ksiądz mówił o rozwoju rozumu, osobowości i umiejętności współpracy z innymi. Podkreślał jak ważna jest praca nad sobą i stawanie się lepszym człowiekiem poprzez umiłowanie innych, a przez to i bliskim Bogu. Złożył też życzenia radości w pracy i tworzeniu nowych wartości. Oprawę Mszy świętej przygotowała Sekcja Wzajemnej Pomocy. Pani Anieła Watras czytała psalm, pan Wiktor Dobrowolski modlitwy wiernych, a pani Maria Różańska jako przewodnicząca Sekcji i główny organizator tej uroczystości podziękowała za wszystko – przeżycia duchowe, za wspaniałe przygotowane czytania i śpiewy chóralne oraz za bycie razem.

Druga część uroczystości odbyła się na Sali Obornickiego Ośrodka Kultury. Prezes SUTW pani Irena Małkiewicz przywitała przybyłych gości: władze obornickie, dyrektor OOK, prof. Norberta Morcińca, prezesa i sekretarza UTW „Tęcza” z Trzebnicy, przedstawicieli szkół obornickich, dziennikarzy rodzimych gazet i wszystkich stałych oraz nowych słuchaczy. Chór przepięknie odśpiewał hymn akademicki oraz wykonał kilka pieśni z repertuaru przygotowanego na Juwenalia 2008 r. w Warszawie. Dyrygowała pani Ewa Skubisz. Na zakończenie wszyscy razem trzymając się za ręce zaśpiewali hymn uniwersytetu. Prezes podziękowała artystom za uświetnienie uroczystości. Z kolei przywitała wykładowcę, panią dr Bognę Bartosz, która wygłosiła prelekcję z pokazem multimedialnym na temat: „Kto kontroluje nasze życie, czyli o wpływie człowieka na bieg wydarzeń”. Mówiła o czynnikach wpływających na los i na wydarzenia, takich jak pieniądze, możliwości wyboru, życie jak inni, rozwój sytuacji, los, doświadczenia, osiągnięcia. Zastanawiała się,

co wpływa na nasze życie: los, przypadek, zbieg okoliczności, my sami, nasze przekonania itp. Opisała psychologiczne podejście ludzi do różnych sytuacji – traktowanie siebie, kierowanie losem, uczenie poczucia wewnętrznej kontroli, rozwiązywanie problemów, przekonania, postawy, nastawienia, zmagania się z losem itp. Omówiła też różne czynniki wpływające na bieg wydarzeń: kulturowe, społeczne (rola kobiet i mężczyzn, skutki decyzji, samodzielność, czynniki rodzinne, trudne doświadczenia, opinie innych ludzi). Opowiedziała też o procesach świadomości i nieświadomości udziału w biegu wydarzeń, sugestii innych osób, przekonaniach i wpływach na swoje zdrowie i kondycję. Mówiła o przecenianiu siebie w sytuacji pozytywnej i porażki w ocenie negatywnej, o umiarowanej wewnętrznej kontroli, o myśleniu życzeniowym. Na zakończenie podzieliła się refleksją w formie modlitwy: „Daj mi pokorę, bym pogodził się z tym, czego nie mogę zmienić. Daj mi odwagę, bym zmienił to, co zmienić mogę.” Jej sens wyjaśniła na przykładach. Po wykładzie słuchacze zadawali pytania, a pani psycholog chętnie na nie odpowiadała. Jeden ze studentów wypowiedział świetną myśl: „Pomóż sobie, a Pan Bóg Ci pomoże”, która była kwintesencją treści wykładu. Na to

pani Bartosz: odpowiedziała: „chętnych los prowadzi, niechętnych los wlecze”, innymi słowami, od nas zależy, czy będzie dobrze czy nie. Prof. Norbert Morciniec podzielił się refleksją językoznawczą na temat postawy wobec życia i siebie samych. Prezes Irena Małkiewicz podziękowała dr Bognie Bartosz za wspaniały wykład i następnie przedstawiła bogaty plan różnych spotkań i imprez na najbliższy okres pracy Uniwersytetu. Plan wykładów na semestr jesienny 2008 r. ułożyła Rada Naukowa SUTW pod kierownictwem pani dr Elżbiety Marcinkowskiej. Przepisała go na komputerze, powieliła i rozdała po inauguracji roku akademickiego pani Krystyna Lisiak – członek Zarządu. Wszystkie sprawy kulturalno-osiwiatowe doskonale zorganizowali przewodniczący Sekcji pani Maria Pałka i pan Edward Prucnal. Pozostali członkowie Zarządu – wiceprezes pani Ewa Materna, pani Elżbieta Marcinkowska i pani Barbara Prażuch – zajęli się gośćmi. Składki od słuchaczy zbierała pan Anna Gruberska. Krystyna Wiśniewska wykonała i wysłała zaproszenia na uroczystość, nagrała wykład, zrobiła zdjęcia i dokonała wpisu do kroniki. Całą uroczystość prowadziła prezes Uniwersytetu Irena Małkiewicz.

Krystyna Wiśniewska

Odpust w parafii św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego

Patrona naszego kościoła **św. Judę Tadeusza** uczymy w niedzielę **26 października** podczas uroczystej Mszy św. o godz. 11.00. Tradycyjnie razem z nami świętować będą leśnicy z naszego Nadleśnictwa. Łączymy bowiem dwie uroczystości: św. Judy Tadeusza – patrona naszego kościoła i św. Huberta – patrona leśników i myśliwych. Zaprosiliśmy na tę uroczystość ks. dyrektora Tomasza Raćkosia z naszego Seminarium Duchownego w Bagnie, który będzie przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej i wygłosi odpustowe kazanie.

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze naszego pisma – *Nasza Parafia* nr 7 (150) 2008 z 21 września 2008 r. – w zamieszczonym na stronie 13, wspomnieniowym artykule pani Ireny Kwiatkowskiej, o zmarłym tego lata panu Adamie Korczaku wkraść się z naszej winy błąd rzeczowy w podanej pod tytułem dacie urodzin Zmarłego. Otóż omyłkowo jako rok urodzenia został podany rok 1943 zamiast właściwego 1941. Tytułem uzupełnienia informujemy, że ś.p. pan Adam Korczak urodził się 14 grudnia 1941 r., a zmarł 11 lipca 2008 r. Za popełniony błąd serdecznie przepraszamy Rodzinę Zmarłego, autorkę artykułu i wszystkich czytelników.

Redakcja
Nasza Parafia 21

„Słowo Herberta”

Krzysztof Kolberger w Obornikach Śl.

W niedzielny jesienny wieczór w kościele pod wezwaniem św. Judy Tadeusza i Antoniego Padewskiego tłumnie zebrani wierni mieli okazję zakosztować prawdziwie wielkiej sztuki. W ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej wystąpił jeden z najwybitniejszych polskich aktorów teatralnych i filmowych, doskonale znany także z małego ekranu – Krzysztof Kolberger. Na blisko godzinę zaczarował i wyciszył zgromadzoną publiczność. Tylko wielcy artyści mają taki dar panowania nad słuchaczami. W przejmującej ciszy trwaliszy tak zasluchani, aż wzruszony aktor po zakończonym występie podziękował za niesamowity odbiór.

Krzysztof Kolberger urodził się i wychował w Gdańsku. Tajniki warsztatu aktorskiego zgłębiał w warszawskiej PWST. Od razu po uzyskaniu dyplomu, w październiku 1973 roku, zadebiutował na scenie Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego w Katowicach, gdzie spędził jeden sezon. Jeszcze w tym samym roku wrócił do Warszawy, gdzie otrzymał angaż w Teatrze Narodowym. Po dwóch latach



Krzysztof Kolberger – recytacja i Robert Grudzień – organy.

pracy zawodowej rektor PWST uhonorował go specjalną nagrodą przeznaczoną dla najwybitniejszych absolwentów. Swoim urokiem – niezwykle głośnym, często określanym mianem „najpiękniejszego w Polsce”, niezwykle spójnym, a przede wszystkim talentem i charyzmą zdobył sobie rzesze fanów i wielbicieli nie tylko w Polsce. Wszyscy pamiętamy jego recytacje w „Strofach dla Ciebie” (Lato z Radiem) i recytacje testamentu po śmierci Jana Pawła II. Od 1998 roku odcisk jego dłoni widnieje na jednej z płyt Promenady Gwiazd w Międzyzdrojach.

Od początku lat 90 aktor walczy z chorobą nowotworową, która zabiła jego siostrę. Pomimo kolejnych operacji, nie rezygnuje jednak z pracy

zawodowej. Powtarza: „Bardzo lubię pracować. Poprzez teatr i publiczne występy komunikuję się ze światem lepiej niż w moim życiu prywatnym i towarzyskim”. Pytany o swoje zdrowie, odpowiada: „Wiele zależy od naszego nastawienia. Możemy kreować rzeczywistość pod warunkiem, że przyjmujemy rzeczy tragiczne jako część życia i wpisujemy je w naszą drogę z pełną pogodą i ufnością” i dodaje: „Śmierć też jest częścią życia. Jeżeli tego nie przyjmujemy, będziemy się tylko bać”. Jedną z jego ulubionych lektur jest książeczka księdza Malińskiego „Modlitwa na każdy dzień”. Za swoje motto uważa słowa: „Nie marnujcie czasu”.

W naszym kościele aktor wystąpił z cyklem wierszy o Panu Cogito.

To postać występująca w wierszach Zbigniewa Herberta. Po raz pierwszy pojawiła się w tomiku pt. *Pan Cogito* wydany w 1974.

Imię bohatera pochodzi z łacińskiej sentencji Kartezjusza: *Cogito ergo sum* (*Myszę, więc jestem*). Pan Cogito pojawia się w późniejszej twórczości Zbigniewa Herberta. Poeta, który zawsze unikał bezpośrednich wypowiedzi, tworzy bohatera mającego wiele cech twórcy, a równocześnie uosabiającego współczesnego człowieka: inteligentnego i wykształconego i przy tym niemogącego pogodzić się z otaczającym go światem.

Na mnie te zawsze aktualne wiersze od wielu lat robią szczególne wrażenie; szczególnie „Pan Cogito a długowieczność”, gdzie opisana jest historia życia Pana Cogito w odniesieniu do konkretnych zwierząt. Uświadamia także przemijalność każdego życia. Szczególną ironię zauważamy we fragmencie:

*potem
wygrał drugą wojnę
światową
(wątpliwe to zwycięstwo)*

I nie ukrywam, że cały spektakl czekałam na mój ulubiony wiersz „Pan od przyrody”

*Nie mogę przypomnieć sobie
jego twarzy*

*stawał wysoko nade mną
na długich rozstawionych
nogach*

*widziałem
złoty łańcuszek
popielaty surdut
i chudą szyję
do której przyszpilony był
nieżywy krawat*

*on pierwszy pokazał nam
nogę zdechłej żaby
która dotykana igłą
gwałtownie się kurczy*

*on nas wprowadził
przez złoty binokular
w intymne życie
naszego pradziadka
pantofelka*

*on przyniósł
ciemne ziarno
i powiedział: sporysz*

*z jego namowy w dziesiątym
roku życia*

*zostałem ojcem
gdy po napiętym
oczekiwaniu*

*z kasztana zanurzonego
w wodzie*

*ukazał się żółty kielek
i wszystko rozśpiewało się
wokolo*

*w drugim roku wojny
zabili pana od przyrody
łobuzy od historii*

*jeśli poszedł do nieba –
może chodzi teraz
na długich promieniach
odzianych w szare
pończochy*

*z ogromną siatką
i zieloną skrzynią
wesóło dyndającą z tyłu*

*ale jeśli nie poszedł do
góry –*

*kiedy na leśnej ścieżce
spotykam żuka który gramoli
się*

*na kopiec piasku
podchodzę
szastam nogami
i mówię:
- dzień dobry panie
profesorze
pozwoli pan że panu pomogę
przenoszę go delikatnie
i długo za nim patrzę
aż ginie
w ciemnym pokoju
profesorskim
na końcu korytarza liści*

Uważam, że wiersz ten jest najpiękniejszym hołdem, jaki uczeń może złożyć nauczycielowi – dać mu nieśmiertelność, a miłość do ludzi i przyrody, którą nauczyciel potrafi wzbudzić w uczniach to jego najtrwalszy pomnik. I nieważne, czy dotyczy „pana” od przyrody, historii, czy matematyki... Każdy ma takiego nauczyciela w sercu.

Panie Krzysztofie – za „Pana od przyrody” i nie tylko – dziękuję!

Beata Wyrzykowska

PS.1 Wydaje mi się, że nieaktym z mojej strony byłoby przypomnienie o wyłączeniu komórek, bo o tym nie powinno się przypominać! A jednak...

PS.2 Nie na każdy wieczorny koncert powinniśmy przeprowadzać biegające po Kościele latorośle! A jednak....

PS.3 Nie każdy aktor wyraża chęć do fotografowania, szczególnie jeśli lampy rażą Go w oczy. Powinniśmy to uszanować! A jednak...



Sakrament Chrztu Św. przyjęli:

Parafia NSPJ:

39. Maja Świątek – 28.09.2008
40. Bartosz Fornal – 5.10.2008
41. Martyna Wiśniewska – 5.10.2008
42. Stanisław Gacał – 5.10.2008

Parafia JTiAP

57. Maja Hynda
58. Marcel Hynda
59. Radosław Banasiak
60. Żaneta Nicola Dudzik
61. Krzysztof Radosław Wardziak
62. Filip Jaros

W poprzednim numerze NP wydrukowano z błędem nazwiska dwójki dzieci, które przyjęły sakrament chrztu w parafii JTiAP: Aleksandry Barańskiej oraz Aleksandry Katarzyny Sadkiewicz. Bardzo przepraszamy za zaistniałe błędy!



Sakrament małżeństwa zawarli:

Parafia NSPJ:

19. Tomasz Szczuka i Anna Kocimska – 20.09.2008
20. Michał Chrostowski i Joanna Skibicka – 4.10.2008
21. Marcin Drozdowski i Magdalena Drozdowska – 4.10.2008



Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:

Parafia NSPJ:

50. Czesława Korzeniowska, l. 74, zm. 24.09.2008
51. Teresa Jasińska, l. 65, zm. 28.09.08

Parafia JTiAP

36. Tadeusz Drożdzyk – 08.09.2008 r.
37. Andrzej Woźniak – 27.09.2008 r.

Życzenia

„Ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości”

Ps 125,5

Ciężar pracy sprawia niekiedy, że po twarzy płyną łzy: zasiew jest trudny, być może bezużyteczny i skazany na niepowodzenie. Gdy jednak żniwa są obfite i radosne, człowiek odkrywa, że cierpienie to było owocne. W tym wierszu Psalmu zapisana jest wielka lekcja na temat płodności życia, jakie może zawierać w sobie cierpienie.

„Benedykt XVI Wybór myśli”

Audiencja generalna 17 VIII 2005 r.

Wszystkim nauczycielom, katechetom, wykładowcom, słowem wszystkim biorącym udział w procesie nauczania, z okazji zbliżającego się Dnia Nauczyciela, życzymy dużo zdrowia, sił zapału, wytrwałości w przekazywaniu wiedzy i kształtowaniu uczniów, szczęścia, powszechnego szacunku satysfakcjonujących owoców pracy.

Redakcja

Nie zadowalajcie się religijnością zewnętrzną. Bóg nie jest zadowolony, gdy lud czi go wargami. On pragnie serca i obdarza nas swoją łaską, jeśli nie oddaliśmy się i nie odłączamy do Niego.

„Benedykt XVI Wybór myśli”

Przemówienie do biskupów Austrii 5 XI 2005 r.

Księdzu Sławomirowi Nodze z okazji zbliżających się imienin życzymy wszystkich darów Ducha Świętego, błogostawieństwa Bożego, wytrwałości na obranej drodze, pokoju, radości, zdrowia i siły oraz wielu prawdziwych przyjaciół.

Nasza Parafia Pismo redagowane przez wiernych salwatorijskich parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. św. Judy Tadeusza i Antoniego Padewskiego w Obornikach Śląskich.

Redakcja: Robert Wrzesiński (redaktor naczelny), ks. Maciej Borowski, Aldona Dudek (korekta), Grzegorz Czerkas, Klaudia Ekiert, Alina Golecka, Wioletta Masiuda, Dorota Nikiporczyk (webmaster), Amelia Prorok, Małgorzata Pawlak, Monika Pawlak, Jolanta Olejniczak, ks. Sławomir Noga, Zbigniew Stachurski, ks. Wiesław Waldon (asystent kościelny), Barbara Wrzesińska.

Adres redakcji: „Nasza Parafia”, Parafia Rzymско-Katolicka, ul. Stefana Kardynała Wyszyńskiego 23, 55-120 Oborniki Śląskie, e-mail: graphito@poczta.wp.pl, www.naszaparafia.sds.pl (lub www.naszaparafia.salwatorianie.pl)

Wydawca: Studio Graphito (tel. 071/ 310 21 65), nakład 500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i dokonywania korekty stylistycznej nadesłanych tekstów.